

Mariola Wołk
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn
ORCID: 0000-0002-4529-1644
e-mail: mariola.wolk@uwm.edu.pl

O sile emocji. Analiza semantyczna wyrażen *kogoś wryło, kogoś zamurowało i kogoś zatkalo*

On the power of emotions. A semantic analysis of the expressions *kogoś wryło, kogoś zamurowało and kogoś zatkalo*

The paper focuses on three linguistic units: *kogoś wryło*, *kogoś zamurowało* and *kogoś zatkalo*. These are one-argument predicates which encode results of intense emotions. They can be treated as lexical exponents of ‘surprise’ and similar concepts, although they differ from other expressions representing this category in, among other factors, their pragmatic value (as well as their vividness) and the intensity of the emotions that they convey. The paper describes the syntactic properties of the expressions and the mechanisms of predication (a specific shift from the concrete to the abstract, hyperbolisation), but most importantly it distinguishes elements of the semantic structure of the linguistic units. The ultimate aim of the presented characterization is an attempt to define the three examined expressions.

Słowa kluczowe: emocje, jednostka języka, składnia, semantyka, struktura predykatowo-argumentowa

Key words: emotions, linguistic unit, syntax, semantics, predicate-argument structure

1. Niniejszy tekst poświęcony jest wyrażeniom *kogoś wryło*, *kogoś zamurowało* i *kogoś zatkalo*, które z jednej strony można zestawiać z czasownikami reprezentującymi ‘zdziwienie’ i pojęcia pokrewne, z drugiej zaś różnią się one od dość bliskich im znaczeniowo predykatów zasadniczo dwiema właściwościami: nacechowaniem pragmatycznym (są to bowiem określenia potoczne i obrazowe) oraz – jak się zdaje, a co wymaga sprawdzenia – intensywnością emocji składających się na efekt nazywanego przez nie stanu. Na czym ten stan polega? Czy to wyłącznie kwestia emocji, czy też może czegoś jeszcze? Jakie treści przekazujemy w relacjach z udziałem tych czasowników? Na te i inne związane z nimi pytania postaram się odpowiedzieć w ramach tego niedługiego szkicu. Jego celem będzie rozpoznanie znaczenia badanych wyrażen oraz próba ich zdefiniowania za pomocą metod badawczych seman-

tyki strukturalnej, zgodnie z którymi w eksplikowaniu znaczenia jednostki dąży się do redukcji pojęć złożonych do prostych i uniwersalnych (por. prace A. Bogusławskiego i wcześniejsze prace A. Wierzbickiej, np. Bogusławski 1988; Wierzbicka 1969). Poszukiwaniom semantycznym przyświeca zaś Saussure'owska refleksja dotycząca niepodważalnej roli, jaką w opisie języka odgrywa różnica mająca charakter dystynkcji: „to, co odróżnia dany znak, jest tym, co go stanowi” (de Saussure 2002: 145).

Już na początku trzeba powiedzieć, że wybrane do analizy czasowniki są odrębnymi pod względem formalnym i funkcjonalnym elementami języka, w rozumieniu A. Bogusławskiego jednostkami języka (por. np. Bogusławski 1976). W wypadku badanych wyrażen świadczą o tym ich cechy fleksyjne. W rozpatrywanym tu znaczeniu, odnoszącym się do stanu czyichś emocji, a nie czynności czy też stanów fizycznych, występują tylko w 3. osobie liczby pojedynczej rodzaju nijakiego i w aspekcie dokonanym, co pozbawia je możliwości utworzenia czasu teraźniejszego¹. Możliwe są więc formy w rodzaju *dziwię się tym, zdziwiłem się tym, dziwisz / zdziwisz się tym* itp., ale konstrukcje takie, jak np.: **wryłem się, *wryłeś się, *wrywa mnie, *zatyka mnie, *zatkaleś się* (akceptowalne w odniesieniu do czynności czysto fizycznej, np. zatkać się dużą ilością pożywienia), **zamurowaleś się, *zamurowałem się*, choć systemowo przewidywalne, z punktu widzenia funkcjonowania w języku są dewiacyjne.

2. Prześledzenie właściwości syntaktycznych badanych jednostek, głównie struktury predykatowo-argumentowej zdań przez nie konstytuowanych, odsłania kolejne cechy znamienne dla analizowanej trójki. Otóż o ile czasowniki reprezentujące pojęcie zdziwienia i pojęcia mu pokrewne otwierają miejsca na co najmniej dwa argumenty, por. *kogoś zdziwiło coś, kogoś zadziwiło coś, kogoś zdumiało coś* (także: *ktoś; zdziwił kogoś; czymś, ktoś; zadziwił kogoś; czymś, ktoś; zdumiał kogoś; czymś*), o tyle badane wyrażenia wyglądają na predykaty jednomiejscowe – przyłączają lewo- lub prawostronnie jeden argument przedmiotowy reprezentowany przez wyrażenia nazywające osoby, ściślej: podmioty doświadczające określonego stanu. W wypadku opisywanych jednostek mamy do czynienia z charakterystyczną dla nich blokadą w istocie dwóch argumentów: oznaczającego sprawcę orzekanej cechy oraz

¹ Odnotowując właściwości gramatyczne badanych czasowników, warto zauważyć, że funkcjonują one również w czasie przyszłym prostym (por. np. *Nie przewidziała, że tak mnie zatka. Stałem, patrzyłem na nią i nie potrafiłem wykrztusić słowa*) oraz w trybie przypuszczającym (np. *Wryłoby go, gdyby zobaczył ją nagle w progu swojego mieszkania, Gdyby zobaczył pan kosztorys, zatkaloby pana z wrażenia, Zamurowałoby nas na amen i niczego nie bylibyśmy w stanie napisać*).

oznaczającego zdarzenie, które rzeczony stan w podmiocie doświadczającym wywołało. Nieakceptowalne są więc schematy w rodzaju **ktoś_i wrył kogoś_j*, **ktoś_i zamurował kogoś_j*, **ktoś_i zatkał kogoś_j* (tu jeszcze raz podkreślam możliwość ich orzekania o czynnościach czysto fizycznych, reprezentujących inne pojęcia niż analizowane w tym tekście, np. ktoś₁ zatkał komuś₂; czymś usta, żeby go zakneblować) ani **coś wryło kogoś*, **coś zatkało kogoś*, **coś zamurowało kogoś*. Nieakceptowalne będą zatem również zdania: **Grześ wrył Zosię wiadomością o powrocie do Polski*, **Zamurowało mnie to*, **Zatkało ją to, co usłyszała*. Autentyczne wystąpienia tekstowe analizowanych wyrażen ilustrują następujące przykłady (wzięte, podobnie jak inne konteksty, z NKJP):

- (1) *Przeczytałem gazetę i wryło mnie.*
- (2) *Nieźle wryło twego starego.*
- (3) *Jak to powiedziała ta twoja wymyślona Est, wryło mnie.*
- (4) *Ośmieszają? Kogo? Teraz to mnie dopiero wryło.*
- (5) *Profesora Kotta moje pytanie po prostu zamurowało.*
- (6) *Jolę z lekka zamurowało. Myliłby się jednak ktoś, kto by przypuszczał, że zapomniała języka w buzi.*
- (7) *Michelle zamurowało, ale przyjęła oświadczenia.*
- (8) *Zamurowało ją, gdy przeczytała pierwszy tytuł.*
- (9) *Alicję zatkało; przez moment bez słowa wpatrywała się we Franka.*
- (10) *Studenta zatkało, nie wie, jak się zachować.*
- (11) *Bohdana widać zatkało. Milczał aż do jeziora, słyszałem tylko szelest jego opon.*
- (12) *Zatkało mnie, bo nikt taki u nas nie pracuje.*

Nieprzyłączanie przez predykat określonego argumentu nie oznacza bynajmniej, że w rozbudowanym kontekście tekstowym wykluczone jest orzekanie o przyczynie tego, że np. kogoś wryło, zamurowało czy zatkało (np. w zdaniu podrzędnym z operatorami *gdy*, *bo*, por. wyżej przykłady (8) i (12)), dla wymienionych elementów treści nie ma jednak miejsca na poziomie zdania minimalnego². Jest to fakt istotny o tyle, że w przyjętej w tych badaniach koncepcji składni semantycznej / pojęciowej (GWJPS 1984, por. także Grochowski 2017), w której – najogólniej rzecz ujmując – zdanie pojmujemy jako sąd będący strukturalnym układem sensów, implikowanie bądź nieimplikowanie przez predykat określonego argumentu trzeba traktować jako przejaw takiej a nie innej struktury semantycznej opisywanego predykatu. Przyłączanie argumentu świadczy o obecności określonego elementu w strukturze pojęcia na warunkach koniecznych i wystarczających. To, że np. o pojęciu strzyżenia orzekamy za pomocą predykatu trójargumentowego *ktoś_i strzyże kogoś_j; czymś*, pokazuje nieodzowność tych trzech składników: agensa, obiektu strzyżonego i narzędzia, do mówienia i myślenia

² Terminów *predykat* i *argument* używam – podobnie jak M. Grochowski (por. GWJPS 1984) – wyłącznie w odniesieniu do płaszczyzny wyrażenia (struktury powierzchniowej tekstu).

(więc i właściwego rozumienia pojęcia) o strzyżeniu. Dlatego obecność *us* nieobecność argumentu, którego można by się – poprzez analogię do innych, zwłaszcza pokrewnych znaczeniowo, predykatów – spodziewać, dużo pokazuje.

W kontekście założeń składni pojęć oraz przywołanych wyżej przykładowych zdań przed ustaleniami natury bardziej ogólnej (tj. dotyczącymi wszystkich opisywanych czasowników) warto byłoby rozważyć schemat zdania minimalnego konstytuowanego przez jeszcze jedno wyrażenie, podobne do analizowanych jednostek na tyle, że wygląda na wariant jednej z nich. Chodzi mianowicie o czasownik *kogoś wmurowało*, któremu strukturalnie z jednej strony – z racji łatwego zauważalnego podobieństwa *signifiant* – bliżej jest do *kogoś zamurowało*, z drugiej zaś – ze względu na tożsamość prefiksów – do *kogoś wryło*. Druga ze wskazanych cech może rzutować na ewentualną zbieżność niektórych elementów znaczenia obu predykatów (por. inne czasowniki z prefiksem *w-*, np. *wbudować* ($coś_x$ w $coś_y$), *wrosnąć* (*w* *coś*), *wbić* ($coś_x$ w $coś_y$), *wcisnąć* ($coś_x$ w $coś_y$), presuponujące unieruchomienie jakiejś części czegoś_x w czymś_y, por. rozważania w § 4). Rozstrzygnięcie, które z dwóch branych pod uwagę wyrażeń tworzy z *kogoś wmurowało* parę wariantywną, wydaje się sprawą trudną o tyle, że w grę wchodzi słowo dość rzadkie i być może mające charakter idiolektalny³, nie jest to jednak kwestia dla podjętych badań zasadnicza.

Tym, co skłania do wzięcia pod uwagę tego wyrażenia właśnie w tym miejscu rozważań, jest to, że czasownik *kogoś wmurowało* w wielu kontekstach jest uzupełniony o lokatywne *coś*, jak w zdaniach: *Sławka wmurowało w posadzkę. Przez kilka sekund stał, zupełnie nie wiedząc, co robić. Kiedy patrzyłam na to, co się z nim dzieje tam na scenie, po prostu wmurowało mnie w podłogę*, w których jest powiedziane o tym, że *kogoś wmurowało w podłogę, w posadzkę*, por. także inne: *w chodnik, w ziemię, w śnieg, w miejsce* itp. (co ciekawe, nie dotyczy to zdań z czasownikiem *kogoś zamurowało*, por. dwiucyjne zdanie **Zamurowało go w posadzkę*, por. także nieakceptowalne, choć chyba jednak bardziej prawdopodobne w autentycznej wypowiedzi: **Wryło go w posadzkę*). Rozstrzygnięcia wymaga to, czy rozpatrywane wyrażenie reprezentuje drugi argument predykatu *wmurowało*, czy też jest to jedynie element dodany do struktury predykatowo-argumentowej tak jak w wielu wypadkach określenia czasu lub miejsca, a także sposobu (por. Danielewiczowa 2017, zwłaszcza s. 66–68). W pierwszym wypadku struktura zdania minimalnego miałaby więc postać *kogoś wmurowało w coś*, w drugim mielibyśmy

³ Potwierdzają to wyniki wyszukiwania kontekstów z czasownikami *wmurować* i *zamurować* w NKJP. *Zamurować* (*kogoś*) góruje ilościowo nad *wmurować* (*kogoś*) w proporcji 11 : 161 (biorąc pod uwagę formy 3. osoby liczby pojedynczej rodzaju nijakiego w czasie przeszłym, tj. *wmurowało* i *zamurowało*).

do czynienia z predykatem jednoargumentowym *kogoś wmurowało*. Tym, co skłaniałoby do przyjęcia pierwszej możliwości, byłaby frekwencja – wśród autentycznych kontekstów z tym czasownikiem przeważają te uwzględniające frazę lokatywną. Nie to jednak stanowi o tego typu rozstrzygnięciach. Zwróćmy bowiem uwagę na to, że w wypadku rozpatrywanego tu pojęcia wmurowania kogoś nie można o brany pod uwagę element zapytać. Jeśliby odnieść się do jednego z przywołanych wyżej dwóch przykładów, to można postawić pytanie: *kogo wmurowało?*, ale nie: **w co wmurowało Sławka?* To pokazuje, że frazy lokatywne mają status elementów dodanych do struktury predykatowo-argumentowej, tracą trochę redundantnością i hiperbolicznością, podobnie jak inne obrazowe wyrażenia, jak np. *włos jeży się komuś na głowie, włosy stają komuś dęba* lub *oczy stanęły komuś w ślup*. Jasne jest, że to, że się tak powie, nie oznacza bynajmniej, że stało się coś z czyimiś włosami (nieco inaczej rzecz może wyglądać w wypadku relacji dokonywanej za pomocą ostatniej z przywołanych jednostek; więcej na ten temat zob. dalej, § 4). To figura mająca na celu danie komuś do zrozumienia, że rozmiary stanu, którego ktoś doświadczył, są takie, że gdyby pewne zjawiska były możliwe, to miałyby one w tym wypadku miejsce. Zauważona potencjalność dotyczy również badanych predykatów – powiedzenie, że *kogoś wmurowało, zamurowało, zatkąło* lub *wryło* naturalnie ma charakter porównawczo-przeorno-hyperbolizujący.

3. Takie rozpoznanie nie jest jednak oczywiste w wypadku innych właściwości znaczenia opisywanych jednostek. Wątpliwości może budzić zakres reakcji emocjonalnych nazywanych przez czasowniki *kogoś wryło, kogoś zamurowało* i *kogoś zatkąło*. Niewykluczone, że nazywają one wyłącznie rozgrywające się w sferze wewnętrznej stany poruszenia emocjonalnego. Ale czy bez cienia wątpliwości można przyjąć, że ktoś, o kim mówimy, że go wryło, zamurowało lub zatkąło, nie podlega dodatkowo jakimś chwilowym reakcjom czysto fizycznym? Jako pierwsze przychodzą na myśl dwie reakcje mogące towarzyszyć emocjom nazywanym przez analizowane jednostki: zneruchomienie i zaniemówienie, będące najpewniej efektem skojarzenia opisywanych predykatów z pierwotnymi względem nich wyrażeniami nazywającymi nie stany emocjonalne, lecz czynności fizyczne takie jak *to, że coś_x się w coś_y wryło, ktoś zamurował coś gdzieś* czy *zatkął coś_x czymś_y*. To, że za pomocą badanych czasowników orzekamy dziś o pewnych stanach emocjonalnych,

jest zapewne wynikiem działania mechanizmu przeniesienia zwykle bazującego na pewnym podobieństwie zjawisk denotowanych przez wyrażenia⁴.

Poza tym warto zauważyć, że w słownikach współczesnej polszczyzny zamiast czasownika *wryć (kogoś)* odnotowuje się, zwykle jako frazeologizm, wyrażenie *ktoś stanął / zatrzymał się jak wryty* (por. SJPSz III: 761; USJP IV: 513; PSWP ILVI: 129; ISJP II: 1051) sugerujące bezpośrednio (literalnie) reakcję fizyczną w postaci braku ruchu podmiotu doświadczającego. Czasownik *kogoś замуrowało* zgodnie definiuje się jako zamilknięcie, niemożliwość mówienia (por. ISJP II: 1244; SJPSz III: 933; USJP IV: 833; PSWP ILVIII: 247⁵). Nieco ostrożniej fizyczne objawy głębokiego poruszenia emocjonalnego przypisują leksykografowie czasownikowi *kogoś zatkąło*, który miałby się charakteryzować niemożliwością odpowiedniego zareagowania na to, co się dzieje (SJPSz III: 967; USJP IV: 900), lub podobnie jak w wypadku jednostki *kogoś замуrowało*, niemożliwością mówienia (naturalnie chwilową) (PSWP ILVIII: 460). W ISJP wskazuje się na alternatywę niemówienia i nieodetchnięcia, ale nie jest według mnie jasne, czy autorowi opisu hasłowego rzeczywiście chodzi o *kogoś zatkąło* relacjonujące stan czyichś emocji. Wprawdzie charakteryzuje to wyrażenie jako potoczne, ale jednocześnie ilustruje je przykładami, które każą myśleć raczej (lub również) o fizycznym zatkaniu kogoś, obok zdania: *Sprawił mi ogromnie miłą niespodziankę, aż mnie zatkąło*, mamy bowiem konteksty: *Zatkąło mnie. Dopiero po chwili złapałem powietrze, Jest tak gorąco, że aż zatyka* (choć we właściwościach gramatycznych zaznaczono, że występuje zwykle w aspekcie dokonanym) (por. ISJP II: 1285). Podsumowując ustalenia leksykografów, można by przyjąć, że czasownik *kogoś wryło* implikuje chwilowy brak ruchu, *kogoś замуrowało* – chwilowy brak mówienia, a *kogoś zatkąło* – brak odpowiedniej reakcji, niewykluczone, że właśnie werbalnej. Czy rzeczywiście tak jest? Czy podmiot doświadczający rozpatrywanych stanów w istocie przestaje coś robić, a jeśli tak, co przestaje robić? Spróbujmy poddać słownikowe i, jak się zdaje, chyba także powszechne intuicje procedurom sprawdzającym.

⁴ G. Lakoff i M. Johnson (2010) podkreślają, że istotą rozumienia świata jest metafora, której istota sprowadza się do rozumienia pewnego rodzaju rzeczy w terminach innej rzeczy (por. Lakoff, Johnson 2010: 31). Zwykle pojęcia abstrakcyjne, takie np. jak uczucia czy idee, ujmują się w kategoriach zjawisk doświadczanych i percypowanych fizycznie. Mechanizm odwołania się do podobieństwa pomiędzy pojęciem abstrakcyjnym a konkretnym jest według autorów *Metafor w naszym życiu* naturalnym i podstawowym mechanizmem poznawczym.

⁵ Należy zaznaczyć, że w SWJP nie odnotowano żadnego z opisywanych w tych rozważaniach czasowników.

4. Zacznijmy od przetestowania komponentu semantycznego funkcjonującego w tych rozważaniach do tej pory niemalże na warunkach aksjomatu, który w pojęciach prostych można by sprowadzić do frazy 'ktoś poczuł coś z powodu tego, że p'.

- (13) *Po przeczytaniu w gazecie o skandalu w ratuszu Piotra wryło, ale Piotr nic nie poczuł z tego powodu, że przeczytał w gazecie o skandalu w ratuszu.
 (14) *Widząc to, co się dzieje na scenie, Annę замуrowało, ale Anna nic nie poczuła z tego powodu, że widziała to, co się dzieje na scenie.
 (15) *Kiedy Janek dowiedział się, że pracuje u nas Zamachowski, Janka zatkąło, ale Janek nic nie poczuł z tego powodu, że dowiedział się, że pracuje u nas Zamachowski.

Sprzeczność powyższych układów potwierdza obecność elementu określającego emocje w strukturze znaczenia badanych czasowników. Jak jest z pozostałymi podpowiadanymi przez leksykografów składnikami znaczenia?

Mając do czynienia z wyrażeniami obrazowymi lub/i takimi, które powstały poprzez przeniesienie znaczenia ze zjawiska konkretnego na abstrakcyjne, należy brać pod uwagę to, że mogą one stanowić jedynie swoiste figury bazujące na hiperboli. Jeśli np. mówimy o kimś, że *włosy stanęły mu dęba*, lub że *jeży nam się włos na głowie*, w istocie nic się w takich sytuacjach z włosami nie dzieje; idzie jedynie o to, by podkreślić czyjś stan emocjonalny poprzez porównanie go z pewną hipotetyczną, możliwą do zobaczenia, sytuacją. Podobnie rzecz wygląda z wyrażeniem *oczy stanęły komuś w ślup*, tyle że tu, poza opisaną wyżej obrazowością i hiperbolizacją, mamy, jak się zdaje, do czynienia z towarzyszącą orzekanemu stanowi reakcją, związaną prawdopodobnie z mimiką podmiotu doświadczającego stanu określanego przez ten predykat – coś się chyba jednak z czyimiś oczami dzieje, wyglądają inaczej niż zwykle. Podstawową kwestią wymagającą rozstrzygnięcia jest zatem to, czy w wypadku analizowanych jednostek mamy do czynienia wyłącznie z obrazowym opisem pewnych stanów emocjonalnych, czy też obrazowo-hyperbolizującej predykcji towarzyszy jednak element zdający sprawę z chwilowych, dających się zaobserwować reakcji fizycznych.

Nie ma wątpliwości co do tego, że ktoś, kto stanął jak wryty, przestał na chwilę się poruszać, por. dewiacyjne zdanie:

- (16) *Na widok ogromnego pająka Staś stanął jak wryty, ale Staś nadal się poruszał / szedł w stronę okna.

Jeśli jednak sięgamy po jednostkę *kogoś wryło* (niewykluczone, że wtórna względem ciągu *ktoś stanął jak wryty*), sprawa przestaje być oczywista. Mając na uwadze to, że chodzi o konteksty (tym razem spreparowane na potrzeby

przeprowadzanego testu), w których orzeka się czynności нефизyczne (stany emocjonalne), zdania takie jak poniżej można by w mojej ocenie uznać za akceptowalne:

- (17) *Zosię wryło na wieść o przyjeździe teściowej, ale Zosia nadal mieszała sos, mieszała go nawet jeszcze intensywniej i gorliwiej niż wcześniej.*
- (18) *Kiedy Zosia mu to powiedziała, wryło go, ale nadal dotrzymywał jej kroku w drodze do obozu / Kiedy Zosia mu to powiedziała, wryło go, co nie przeszkadzało mu iść dalej do obozu.*
- (19) *Po wiadomości o przerwaniu wyprawy Pawła wryło, ale Paweł nie przestawał iść w obranym kierunku / szedł nadal w obranym kierunku.*

Nie twierdzą, że taka ich kwalifikacja jest bezdyskusyjna. Niekontrowersyjny jest przykład (17), w którym jest mowa o czynnościach ruchowych z udziałem rąk. W kolejnych dwóch wypowiedzeniach, w których jest powiedziane o czynnościach poruszania się przy pomocy nóg, sprawa się komplikuje. Prawdopodobnie głównie pod wpływem skojarzenia tego wyrażenia z przywołanym wyżej frazeologizmem oraz z przychodzącym do głowy fizycznym stanem wrycia się czegoś_x w coś_y (np. drzazgi w palec), skutkującym właśnie unieruchomieniem czegoś_x. Niemniej zdania (18) i (19), podobnie jak (17), nie są według mnie dewiacyjne. To, że opisując taki stan, decydujemy się na taki właśnie predykat, na pewno ma związek z tym, jak ktoś wygląda, jego emocje są dobrze widoczne, ale wydaje się, że nie muszą objawiać się bezruchem (nawet chwilowym), mogą być np. wypisane na czyjejs twarży. Natomiast do opisanego faktycznego chwilowego bezruchu można by użyć czasownika *ktoś znieruchomiał (z wrażenia)*, który w przeprowadzonych wyżej testach bezdyskusyjnie dałby efekt sprzecznościowy: **Znieruchomiał z wrażenia, ale nadal dotrzymywał jej kroku w drodze do obozu, *Znieruchomiał z wrażenia, ale nie przestawał iść w obranym kierunku.*

Z chwilowym zaprzestaniem ruchu nóg niewątpliwie mamy do czynienia wówczas, gdy mówimy, że *kogoś wmurowało w podłogę, w chodnik, w śnieg* itp. (por. dewiacyjne zdanie **Sławka wmurowało w posadzkę, ale Sławek nadal chodził po kościele wte i wewte*). Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami (por. § 2) rozpatrywany element lokatywny nie jest jednak obligatoryjnym składnikiem płaszczyzny pojęciowej pojęcia wmurowania kogoś (nie należałoby więc traktować tego rodzaju układów jako wyjściowych i reprezentatywnych dla charakterystyki tej jednostki). Dla wyników tej analizy istotne zaś jest to, że czasownik *zamurować* – jak zostało ustalone w § 2 – uzupełnienia lokatywnego nie dopuszcza. W związku z tym hipotezę o ewentualnym znieruchomieniu towarzyszącym temu, że kogoś zamurowało, należy odrzucić (por. akceptowalne *Sławka zamurowało, ale Sławek nadal chodził po kościele wte i wewte*). Natomiast trzeba jeszcze rozważyć podpowiadaną

przez autorów definicji słownikowych możliwość definiowania jednostki *kogoś zamurowało* za pomocą składnika zorganizowanego wokół chwilowego zaprzestania mówienia. Wydaje się jednak, że zdania zamieszczone poniżej obalają i tę hipotezę:

- (20) *Mimo że panią Ziutę zamurowało na widok niespodziewanego gościa, ani na chwilę nie przestała mówić.*
- (21) *Kiedy na egzaminie student usłyszał pytanie o założenia programowe generatywizmu, kompletnie go zamurowało, ale niezrażony swoją niewiedzą student od razu zaczął opowiadać o generowaniu problemów życiowych.*
- (22) *Na widok księdza w progu budynku Karola zamurowało, ale Karol mówił dalej, jego głos wciąż było słychać na korytarzach szpitala.*

Podobnie jak w przykładach rozpatrywanych wcześniej (por. (17)–(19)), również i tu na poziomie interpretacji może pojawiać się mimowolne skojarzenie z czynnością polegającą na fizycznej blokadzie, w tym wypadku łączonej z mówieniem. Jednak to, że kogoś zamurowało, nie musi objawiać się niemówieniem (por. autentyczne konteksty (6) i (7)), do sięgnięcia po takie wyrażenie znów może skłaniać nas to, jak ktoś się zachowuje, jaka jest jego mimika, może też – paradoksalnie w kontekście ustaleń leksykografów – to, co i jak mówi, np. stracił rezon i zamiast jak zwykle czarować słowem, niezdarnie wymamrotał kilka mało treściwych formułek. W takiej sytuacji nie powiemy jednak, że na chwilę przestał mówić. Jeśliby zaś faktycznie tak się stało, mielibyśmy do dyspozycji predykaty takie jak *ktoś zaniemówił* (z wrażenia) czy *ktoś zamilkł* (z wrażenia) bez cienia wątpliwości zdające sprawę z braku oczekiwanej reakcji werbalnej, por. sprzeczne zdania: **Pani Ziuta zaniemówiła z wrażenia na widok niespodziewanego gościa, ale pani Ziuta ani na chwilę nie przestała mówić*, **Karol zamilkł z wrażenia, ale Karol mówił dalej*.

Pozostał jeszcze czasownik *kogoś zatkąło*, który znów poprzez skojarzenie z fizyczną czynnością, tym razem zatykania kogoś lub czegoś czymś (np. komuś ust kneblem, butelki korkiem itp.), przywodzi na myśl jakąś blokadę, w tym wypadku kanału głosowego. Wydaje się, że odwzorowanie układów (20)–(22) da w tym wypadku nieco inny efekt:

- (23) *?Mimo że panią Ziutę zatkąło na widok niespodziewanego gościa, ani na chwilę nie przestała mówić.*
- (24) *?Kiedy na egzaminie student usłyszał pytanie o założenia programowe generatywizmu, kompletnie go zatkąło, ale niezrażony swoją niewiedzą student od razu zaczął opowiadać o generowaniu problemów życiowych.*
- (25) *?Na widok księdza w progu budynku Karola zatkąło, ale Karol mówił dalej, jego głos wciąż niósł się po korytarzach szpitala.*

Trudno chyba ze stuprocentową pewnością orzekać ich nieakceptowalność, ale na pewno można zgodzić się co do tego, że są zastanawiające

na tyle, że graniczą z językową dewiacją (stąd opatrzenie ich sygnalizującym akceptowalnościowe wahaniem znakiem zapytania). Nie budzą jednak wątpliwości następujące relacje z udziałem badanego czasownika komunikowane w tzw. zdaniach przyzwolonych, por.:

- (26) *Choć panią Ziutę zatkało, to ani przez chwilę nie było tak, że pani Ziuta nie wiedziała, co powiedzieć w wiadomej sytuacji.*
(27) *Choć Karola zatkało, to ani przez chwilę nie było tak, że Karol nie wiedział, co powiedzieć w wiadomej sytuacji.*

Nawet jeśli czyjaś reakcja werbalna jest niezborna i obfituje w różnego rodzaju zakłócenia czy nawet chwilowe, nieprzewidziane przerwy (np. ktoś mówi nie to, co trzeba, lub nie tak, jak trzeba), nie musi to być oznaką tego, że ktoś, kogo zatkało, nie wie, co powiedzieć w danej sytuacji, to zaś zapewnia mu gotowość powiedzenia tego. Inna sprawa, że przytoczone wyżej przykłady (23)–(27) (a zwłaszcza (23)–(25)) absolutnie nie są wypowiedziami modelowymi i typowymi dla opisywanego wyrażenia – relacje ze stanów nazywanych przez analizowaną jednostkę ograniczamy zwykle do zwężonej konstatacji w rodzaju *Zatkało_* (np. *Zatkało go, Panią Ziutę zatkało*), nie uzupełniając jej o elementy budujące coś w rodzaju przeciwstawienia. Niemniej ani sytuacje, o których mowa w rozpatrywanych przykładach, ani relacje z nich nie są niemożliwe do pomyślenia. To, że wywołują wątpliwości, wynika prawdopodobnie z całego układu elementów składających się na określone zdarzenie. Dlatego próby znalezienia tego spośród nich, który miałby precyzować powód nazwania danej reakcji właśnie takim a nie innym wyrażeniem w każdej sytuacji sięgnięcia po nie (bo mówimy o cechach koniecznych i wystarczających), nie prowadzą wprost, oczywistą i prostą drogą, do właściwego rozwiązania. Z całą pewnością w każdej z rozpatrywanych predykcji mamy do czynienia z sytuacją poruszenia emocjonalnego, której bez wątpienia towarzyszą jakieś dobrze zauważalne reakcje fizyczne. Analizowane cechy orzekane są na podstawie tego, co widzimy: swoistego podenerwowania, które może być widoczne w wyrazie czyjejś twarzy, mimice, w czyichś ruchach, najpewniej nienaturalnych, np. wzmożonych lub spowolnionych, w tym, jak mówi. To, jak wygląda lub zachowuje się ktoś, kogo wryło, zamurowało lub zatkało, jest pewnie sprawą bardzo indywidualną. Dlatego próby wnikania w szczegóły charakteryzujące reakcje osób podlegających stanom nazywanym przez badane wyrażenia mogą zwieść na manowce, lepiej zmierzać w stronę uogólnienia.

Skoro próby sprowadzenia do sprzeczności w układach z zanegowanym składnikiem, zdającym sprawę z podpowiadanych przez leksykografów chwilowych reakcji znieruchomienia (w wypadku *kogoś wryło*) i zaniemówienia

(w wypadku *kogoś zamurowało* i *kogoś zatkąło*), nie przyniosły spodziewanego rezultatu, warto poddać testowi falsyfikacyjnemu komponent ujęty ogólniej i wkomponowany w ramę uwzględniającą percepcyjny (wizualny) efekt rozpatrywanych reakcji: 'było widać, że przez krótki czas ktoś nie wiedział, co zrobić'. Jego zanegowanie w układach z badanymi jednostkami prowadzi do sprzeczności:

- (28) **Na wieść o przyjeździe teściowej Zosię wryło, ale ani przez chwilę nie było widać, że Zosia nie wiedziała, co zrobić, kiedy dowiedziała się o przyjeździe teściowej.*
- (29) **Kiedy Karol dowiedział się, że na staż zamiast niego jedzie Michał, zamurowało go, ale ani przez chwilę nie było widać, że Karol nie wiedział, co zrobić, kiedy dowiedział się, że na staż zamiast niego jedzie Michał.*
- (30) **Po informacji od szefa o nowym przydziale zadań Lucjana zatkąło, ale ani przez chwilę nie było widać, że Lucjan nie wiedział, co zrobić, kiedy dostał informację od szefa o nowym przydziale zadań.*

5. Ostatnie ustalenia skłaniają do tego, by analizowane czasowniki uznać za jednostki synonimiczne, co nie oznacza bynajmniej, że funkcjonują one w języku w identyczny sposób. Istotne różnice między nimi nie sytuują się jednak w sferze ich właściwości semantycznych, lecz pragmatycznych. Jak zostało ustalone, wszystkie mają charakter potoczny i – poprzez skojarzenie z pierwotnie przez nie nazywanymi stanami fizycznymi – obrazowy i hiperbolizujący. Na podstawie obserwacji własnych oraz osób, które wzięły udział w dyskusji nad podjętym problemem⁶, skłonna jestem jednak twierdzić, że predykat *kogoś wryło* ma – w porównaniu do dwóch pozostałych opisanych jednostek – zakres użycia ograniczony do sytuacji środowiskowych, z tego powodu sprawia wrażenie bardziej niż one nacechowanego stylistycznie: kolokwialnego, slangowego (młodzieżowego) i wielce prawdopodobne, że nawet idiolektalnego (jest to słowo nieznane i nieużywane przez niektórych, por. komentarz znajdujący się w autentycznym przykładzie (3))⁷. Przeprowadzone badania wskazują na to, że w wypadku analizowanych jednostek każdorazowo mamy do czynienia z komunikowaniem w istocie tego samego, tyle że środkami stylistycznymi czerpanymi z nieco różniących się rejestrów (być może ich zróżnicowanie odpowiada częściowo zróżnicowaniu pokoleniowemu) i odsyłających do innych skojarzeń (a poprzez nie także, powiedzmy, obrazów). Systematyczny ogląd badanych wyrażen pokazuje, że w eksplikacji

⁶ W tym miejscu chciałabym podziękować wszystkim tym, którzy włączyli się w dyskusję nad zagadnieniami rozważanymi w tym tekście, zwłaszcza osobom, które w maju 2018 r. podzieliły się ze mną swoimi uwagami przy okazji olsztyńskiej konferencji „Emocje w języku, tekście i komunikacji”.

⁷ Ze względu na brak niezawodnych narzędzi pozwalających zweryfikować intuicję dotyczącą sfery pragmatyki zmuszona jestem poprzestać na obserwacji będącej raczej wynikiem osobistej sondy aniżeli operacji sprawdzających.

ich znaczenia należałoby odejść od szczegółowych rozwiązań przyjętych w definicjach słownikowych. Mówiąc o kimś, że *go wryło, zamurowało* lub *zatkalo*, nie tyle precyzujemy rodzaj reakcji fizycznej, jakiej ktoś przez chwilę podlega, ile zdajemy sprawę z tego, że taka – pod wpływem emocji powstałych w wyniku jakiegoś zdarzenia – w ogóle miała miejsce i była silna na tyle, że można było ją widzieć. Jeśli zaś rzeczywiście przybiera ona bezdyskusyjnie jedną z rozważanych form, tj. ktoś znieruchomiał lub zaniemówił, sięgamy wówczas po wyrażenia *explicite* zdające sprawę z tego, co dzieje się z podmiotem doświadczającym danego stanu, czyli po wspomniane wcześniej predykaty *ktoś znieruchomiał (z wrażenia), ktoś zaniemówił / zamilkł (z wrażenia)*.

W związku z przyjętym rozwiązaniem proponuję definiować znaczenie wszystkich trzech opisywanych jednostek za pomocą następującej formuły:

- (31) *kogoś wryło / kogoś zamurowało / kogoś zatkalo:*
 ‘z tego powodu, że p,
 ktoś poczuł coś takiego,
 że było widać, że przez krótki czas nie wiedział, co zrobić, po tym, jak stało się p’

Komponentem centralnym tej definicji jest element zdający sprawę z kategoryzującego włączenia opisywanych czasowników do wyrażen nazywających emocje. Ponieważ stany, którym podlega podmiot doświadczający (*ktoś*), zawsze mają jakąś przyczynę (*p*) (mimo że nie zawsze jest ona widoczna na powierzchni zdania), centralny człon ‘ktoś poczuł coś’ pozostaje w zależności z otwierającym eksplikację zapisem ‘z tego powodu, że p’. Funkcję składnika dystynktywnego pełni ostatni komponent, zorganizowany wokół dwóch elementów: 1) zwracającego uwagę na percepcyjny wymiar opisywanego przez dane wyrażenie stanu emocjonalnego, sprowadzający się do tego, że po kimś, kto go doświadcza, widać, że stało się coś, co go poruszyło, oraz 2) epistemicznego, zdającego sprawę z niewiedzy podmiotu doświadczającego, związanej z tym, co powinno się zrobić w wiadomej sytuacji.

Opisane wyrażenia nie wyczerpują klasy czasowników obrazowo i hiperbolizująco nazywających emocje kojarzone – poprzez *signifiant* – ze stanami fizycznymi. Należałoby tu jeszcze wymienić chociażby takie czasowniki, jak: *ktoś zdębiał, ktoś zamarł, zagotowało się / zawrzało w kimś*, a także m.in. przywołane w tekście frazeologizmy: *włos jeży się komuś na głowie, włosy stanęły komuś dęba, oczy stanęły komuś w słup*. Można przypuszczać, że różnią się one od siebie rodzajem skojarzenia, które jednak za każdym razem jest podstawą tego samego mechanizmu powstania określonego pojęcia, polegającego na przeniesieniu cech konkretnego na zjawiska abstrakcyjne (por. przyp. 4). Wśród nich znajdują się prawdopodobnie – jak w wypadku opisanej wyżej trójki wyrażen – pary synonimiczne różniące się jedynie rodzajem

„obrazowości” w płaszczyźnie pragmatycznej. Będą pewnie i takie, których znaczenia dyskretnie się różnią. Ostateczne rozstrzygnięcie problemów relacji semantycznych między nimi mogą przynieść szczegółowe analizy znaczenia, które na pewno warto przeprowadzić.

Wykaz skrótów

- GWJPS – *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*. Red. Z. Topolińska. Warszawa 1984.
- ISJP – *Inny słownik języka polskiego*. Red. M. Bańko. T. I–II. Warszawa 2000.
- NKJP – Narodowy Korpus Języka Polskiego, [on-line:] nkjp.pl.
- PSWP – *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*. Red. H. Zgólkowa. T. I–L. Poznań 1994–2005.
- SJPSz – *Słownik języka polskiego*. Red. M. Szymczak. T. I–III. Warszawa 1988–1989.
- SWJP – *Słownik współczesnego języka polskiego*. Red. B. Dunaj. Warszawa 1996.
- USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*. Red. S. Dubisz. T. I–V. Warszawa 2003.

Literatura

- Bogusławski A. (1976): *O zasadach rejestracji jednostek języka*. „Poradnik Językowy” 8, s. 356–364.
- Bogusławski A. (1988): *Język w słowniku. Desiderata semantyczne do wielkiego słownika polszczyzny*. Wrocław.
- Danielewiczowa M. (2017): *Argumenty i modyfikatory – głos w dyskusji*. „Linguistica Copernicana” 14, s. 55–70.
- Grochowski M. (2017): *Ewolucja metodologii składni polskiej. Refleksje po 30 latach od wydania GWJPS*. „Linguistica Copernicana” 14, s. 197–221.
- Lakoff G., Johnson M. (2010): *Metafory w naszym życiu*. Przeł. T. Krzeszowski. Warszawa.
- Saussure F. de (2002): *Kurs językoznawstwa ogólnego*. Przeł. K. Kasprzyk. Warszawa.
- Wierzbicka A. (1969): *Dociekania semantyczne*. Wrocław.

Streszczenie

Przedmiotem badań w niniejszym artykule są trzy jednostki języka: *kogoś wryło, kogoś замуrowało* i *kogoś zatkało* będące jednoargumentowymi predykatami relacjonującymi rezultaty intensywnych emocji. Mieszczą się one w kategorii leksykalnych wykładników ‘zdziwienia’ i pojęć mu pokrewnych, choć odróżniają się od reprezentujących je wyrażen m.in. nacechowaniem pragmatycznym (także obrazowością) i intensywnością emocji, które nazywają. W artykule opisane są ich właściwości syntaktyczne i mechanizmy predykcji (swoisty rodzaj przeniesienia z konkretnego na abstrakt, hiperbolizacja), przede wszystkim jednak wyodrębnione są elementy struktury semantycznej analizowanych jednostek. Ostatecznym celem podjętej charakterystyki jest próba zdefiniowania wszystkich trzech badanych wyrażen.